GONIEC KRAKOWSKI 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Poniedziałek 29 września 1919. Nr. 263.

Lwów nigdy nie uzna prowizorycznej przynależności do Polski.

Lwów (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej delegat dr. Loewenherz zdał sprawę z pobytu delegacyi Galicyi wschodniej w Paryżu. Rada miejska uchwaliła rezolucyę, podnoszącą, że imieniem całej ludności, która przelewała krew o przynależność Lwowa do Polski, oświadcza stanowczo, iż **nieuznaje i nigdy nie uzna stanu prowizorycznego przynależności do Polski** i wszelkiemi siłami sprzeciwia się prowizoryum, które **uniemożliwia odbudowę.** Rada wyraża żywe przekonanie, że **taki traktat nie dojdzie do skutku.** Podczas uchwalania tej rezolucyi członkowie rady powstali z miejsc. **Rezolucyę przesłano do Clemenceau.**

Lwów (PAT). Z powodu wiadomości o rozstrzygnięciach w sprawie Galicyi wschodniej odbyło się tu wczoraj wieczór **zgromadzenie publiczne**, które zagaił imieniem organizacyi narodowych dr. Głąbiński, poczem poseł Zamorski referował sprawę Galicyi wschodniej, podnosząc, że **los miasta Lwowa i Galicyi wschodniej nie zależy od Paryża, lecz od nas samych.** Zakończył postawieniem rezolucyi, przyjętej jednomyślnie, a stwierdzającej, że **mieszkańcy miasta Lwowa oświadczają jednomyślnie, iż kraj, zwany przez Austryę Galicyą wschodnią, był od wieków polskim i pozostać nim musi.** Kraj ten wraz ze Lwowem udowodnił, że bronił zawsze swej przynależności do Polski i udowodnił to ostatnio, **wypędzając barbarzyńskich najeźdźców, sprzymierzonych z Niemcami i bolszewikami.** Rezolucya wzywa delegacyę polską w Paryżu i Sejm warszawski, **aby nie zgadzały się na żadne prowizoryum, albo jakąś autonomię, uwłaczającą powadze Sejmu.** Zgromadzeni nie mogą wierzyć, aby **sprawiedliwość ententy chciała się dopuścić krzywdy na Polsce w chwili, gdy wojska polskie zwyciężają bolszewików i zabezpieczają Europę przed bolszewizmem.** Zgromadzenie zakończyło się o godzinie 10 w nocy odśpiewaniem „Roty", poczem **pochód ruszył pod pomnik Mickiewicza,** gdzie się rozwiązał.

Pokonanie Denikina, Kołczaka i Judenicza kwestyą najbliższych dni?

Moskwa (PAT). Trocki wygłosił wczoraj na pewnem zebraniu przemowę, w której oświadczył, **że celem rządu jest zniszczenie Denikina, Kołczaka i Judenicza.** Dalej oświadczył Trocki, że dzięki szybkim sukcesom czerwonej armii, **pokonanie tych trzech kontrrewolucyonistów jest kwestyą najbliższych dni.**

W. książę Michał pretendentem do tronu carskiego.

Berlin (B. K.). Wedle doniesień z Kopenhagi, znajduje się wielki książę Mikołaj Mikołajewicz na wyspach Książęcych, gdzie pisze pamiętniki. Wielki książę Michał **bawi w kwaterze Kołczaka,** występuje jako pretendent do korony i zamierza obwołać się carem przy pierwszej sposobności.

Gwałtowna kampania socyalistyczna przeciw Paderewskiemu.

Warszawa (telef.). W kołach politycznych uwagę zwróciła **gwałtowna kampania, podejmowana ze strony skrajnej lewicy i partyi socyalno-demokratycznej, zmierzająca do obalenia p. Paderewskiego** z okazyi ponownego rozpoczęcia prac w Sejmie. Zgodność tej kampanii jest o tyle zastanawiającą, że niepodobna przypuścić, aby obu tym przeciwległym skrzydłom szło o jedno i to samo. Istnieje pogłoska, że **poza tą obustronną kampanią stoją pewne czynniki, mające na celu skorzystanie z zamętu i przesilenia państwowego dla przeprowadzenia planów, których szczegóły zachowywane są w głębokiej tajemnicy. Intryga polityczna prowadzona jest z nadzwyczajną zręcznością, wskazującą niepospolitego fachowca.** Starym obserwatorom politycznym przypominają się czasy tej Metternichowskiej tradycyi, której ostatnim kontynuatorem na wielką skalę był kiedyś hr. Taave. Sprowadzenie Polski na te same śliskie drogi jest rzeczą niebezpieczną.

Paderewski w razie nieuwzględnienia postulatów polskich ustąpi.

Warszawa (telef.). Z Paryża sygnalizują, że Paderewski, w rozprawie nad kwestyą Galicyi wschodniej w Radzie najwyższej ententy oświadczył, że **w razie nieuwzględnienia postulatów Polski zgłosi natychmiast swoją dymisyę, to też** [illegible] **jest pewnie.**

Przed zebraniem się Sejmu.

Kraków, 28 września.

Pierwszego października zbiera się Sejm w Warszawie. Ferye swe skraca on ze względu na zaostrzający się stan wewnętrzny kraju. U spodu bowiem budującego się dopiero naszego gmachu państwowego zaczynają pojawiać się — płomienie. Powoli, nieznacznie, raz tu, raz tam liżą nieobrobione jeszcze belki naszego zrębu państwowego. Potrzeba wytężyć wszystkie siły, skupić całą wolę i uwagę, aby nie dać wybuchnąć pożarowi, którego już nikt nie potrafiłby ugasić.

Dobrze więc, że Sejm ustawodawczy się zbiera. Jest to nawet jego wielkim obowiązkiem. **Albowiem jego to większość jednego głosu, która święciła tryumf w dniu 10 lipca z powodu uchwalenia t. zw. „zasad" t. zw. „reformy agrarnej", jeżeli nie podłożyła tego ognia, to w każdym razie dolała do niego wiele, o wiele za wiele oliwy. Więc niechaj dzisiaj spiesznie spełnia obowiązek — straży pożarnej i niechaj z powrotem z życia państwowego i społecznego wykorzenia te duchy, które demagogią swoją wywołała.**

Rzucone hasło reformy rolnej zabrania gruntów panom i ich sprawiedliwego podziału pomiędzy chłopów. Nie była to myśl. Były to tylko puste słowa, poza któremi kryła się jedna konkretna rzecz, mianowicie ambicya przywódców, aby utrzymać się na powierzchni za wszelką cenę i wśród wszelkich okoliczności. Więc przypięli sobie pęcherze wielkich słów o agrarnej reformie. Wpłynęli na tych pęcherzach do Sejmu. I tu, aby zabezpieczyć sobie powrót do domów, musieli za wszelką cenę uzyskać słynne „zasady". Pęcherze jednak są puste, owe „zasady" również.

Istnieje spór jurydyczny, czem są właściwie uchwalone w dniu 10 lipca „zasady". Czy są one ustawą, czy rezolucyą, wyrażającą tylko pewną opinię? **Juryści prawdziwi odmawiają tym zasadom charakteru ustawy. Zasady te są tylko rezolucyą sejmową, która nie ma ani formy, ani mocy ustawy.**

Ale ci, do których przez okna gadano z Sejmu, to szerokie masy po wsiach, nie wdające się w subtelne dociekania jurydyczne. One słyszały, że Sejm uchwalił zabrać panom ziemię i pytają, gdzie ta ziemia? Zniecierpliwione zaś milczeniem, które jest jedyną odpowiedzią na to ich pytanie, **oświadczają oto, że same ziemię zabiorą. Oznaczają nawet termina dla tej operacyi, grożą strajkiem rolnym przy kopaniu kartofli, jednem słowem burzą się i niepokoją.**

Zaiste, nie potrzeba było być prorokiem, aby przewidzieć, że cała kampania agrarna w Sejmie, jak również owe zasady, których uchwaleniem ta kampania się zakończyła, będą miały tylko jeden skutek realny — **mianowicie spotęgowanie wrzenia i anarchii po wsiach.**

Wszyscy oświeceni i rozsądni ludzie przepowiadali z góry, że reforma agrarna w takiej postaci, w jakiej wykomponował ją p. Dąbski, pomijając jej szkodliwość narodową, państwową, finansową, gospodarczą, kulturalną i wszelką inną, **jest przedewszystkiem niewykonalna** ponieważ oznacza ona operacyę finansową tak wielką i trudną, jakiej dotąd żadne najpotężniejsze nawet politycznie i gospodarczo mocarstwo nie wykonało.

W marcu tego roku ziemianie polscy dobrowolnie zgłosili w Sejmie gotowość oddania 20 procent swoich obszarów uprawnych pod parcelacyę, po cenach przedwojennych. Gdyby państwo było przyjęło tę ofertę, to na samym obszarze ściśle etnograficznej Polski byłby powstał zapas ziemi rolnej dla parcelacyi, wynoszący przeszło 2,200.000 morgów. Licząc po dziesięć morgów na gospodarstwo, możnaby z tego zapasu utworzyć 220.000 gospodarstw. Licząc dalej, że połowa z tej liczby powstałaby po prostu przez uzupełnienie istniejących już gospodarstw małorolnych do wysokości dziesięciu morgów, potrzeba przyjąć, że dla zużytkowania pozostałego zapasu ziemi wypadłoby stworzyć **co najmniej 150.000 nowych gospodarstw dla bezrolnych.** Według najniższych szacowań założenie takiego gospodarstwa, więc zbudowanie chałupy i jakiegoś budyneczku gospodarskiego, sprawienie inwentarza żywego i martwego oczywiście najpotrzebniejszego, kosztowałoby **80.000 dzisiejszych koron, czyli stworzenie 150 tysięcy takich gospodarstw wymagałoby wkładu w sumie 12 miliardów koron.** Zauważyć należy, że suma ta nie obejmuje wcale kosztów wykupu samej ziemi, kosztów jej rozmierzenia i t. p.

Jest rzeczą oczywistą, że już dobrowolna oferta ziemian była w gruncie rzeczy w bardzo znacznym stopniu — bez ich winy — teoretyczną z tego prostego powodu, że finansowe jej zużytkowanie wymagałoby co najmniej dwudziestu lat czasu. Tymczasem Sejm uchwalił **„zasady", które, gdyby były wykonane bez upaństwowienia lasów, dałyby zapas ziemi dla parcelacyi co najmniej trzy razy większy, czyli, że koszta wykonania praktycznego takiej parcelacyi olbrzymiej bez kosztów wykupu samej ziemi** [illegible]

kosztów administracyjnych wyniosłyby nie 12, ale 38 do 40 miliardów koron, które obdarzeni ziemią chłopi musieliby zapłacić z własnej kieszeni, aby módz dojść do użytkowania ziemi. Jeżeli zaś do tej sumy dodamy koszta wykupu samej ziemi i administracyi państwowej, to otrzymamy olbrzymią sumę co najmniej ośmdziesięciu do stu miliardów koron, którąby wykonanie uchwalonych przez Sejm zasad reformy agrarnej kosztować musiało.

Nie potrzeba słów tracić na to, że wydanie takiej sumy jest niemożliwością, że więc reforma agrarna, rozpatrywana jako transakcya pieniężna, jest niemożliwą do wykonania.

Wiadomo o tem od dawna. Co gorsza, wiedzą o tem doskonale sejmowi promotorowie tej reformy, którzy też byli bardzo zmartwieni, kiedy wskutek nędznego kierownictwa politycznego w grupie sejmowej endeckiej uchwała większością jednego głosu zapadła. Zrozumieli bowiem, że stało się nieszczęście, bo uchwalona została rzecz, której nikt nie potrafi wykonać, a która wywoła największy niepokój i ferment.

I oto teraz właśnie, z powodu wzrastania tego niepokoju i fermentu, zbiera się Sejm, aby radzić, w jaki sposób rozpędzone przez niego koło obrócić — w przeciwną stronę. **Jest na to tylko jeden sposób, mianowicie, aby ci sami, którzy uchwały z dnia 10 lipca spowodowali, znaleźli w sobie teraz dość uczciwości i charakteru i oświadczyli swoim wyborcom, że zaszło nieporozumienie, że oni — ich posłowie, uchwalili mianowicie tylko zarys pewnego ideału, którego realizacya natychmiastowa jest niemożliwą, bo musi trwać dziesiątki lat.** Nadszedł czas, kiedy panowie posłowie ze stronnictw ludowych wszelkiego nazwania, którzy na tę mszę dzwonili, muszą się zdecydować, co wolą: czy popularność i nadzieję na następne mandaty, czy też państwo polskie z warunkami jakiejś przyszłości. **W duszy każdego z nich, od p. Witosa poczynając, musi odbyć się pojedynek pomiędzy patryotą i dobrym obywatelem, a demagogiem i karyerowiczem politycznym. Losy Polski zależą od tego, czy do takich pojedynków niewidzialnych przyjdzie i jak one wypadną.** Jeżeli bowiem przywódcy ludowi zdobędą się na odwagę i najbardziej chociażby szanując swoje osobiste stanowisko i oszczędzając siebie samych, zdecydują się powiedzieć masom, że były i są w błędzie, wyobrażając sobie, że wykonanie reformy agrarnej może nastąpić natychmiast w pewnym z góry oznaczonym terminie, to zdrowy rozum tych mas pozwala mieć nadzieję, że znaczna ich część przynajmniej zrozumie położenie i uspokoi się. Jeżeli jednak przywódcy ludowi nie zdecydują się zaryzykować nic ze swego prestige'u wobec mas, ani ze swego nimbu rzekomej nieomylności i wszechwładzy urojonej, lecz zamiast państwo i społeczeństwo zaczną ratować swoje mandaty i stanowiska polityczne, to oczywiście mandatów tych i wpływów nie uratują, lecz wtrącą społeczeństwo w anarchię, wywołają straszną żakeryę po wsiach, która zakwestyonuje byt samego państwa.

Tak, a nie inaczej stoją rzeczy. To niemal będzie dla Polski próbą ogniową jej dojrzałości do państwowego bytu. Niechaj ci, którzy z taką śmiałością sięgnęli po władzę w tem państwie, zechcą co rychlej zrozumieć, że władza to przedewszystkiem — obowiązki i ofiary.

Pokój nie będzie trwały,

dopóki krzywdy Polski nie zostaną usunięte.

List otwarty do narodów koalicyi.

Kraków, 28 września.

W tych dniach odszedł do Paryża list otwarty do narodów koalicyi podpisany przez episkopat, instytucye naukowe, prezydya miast, tudzież prasę polską, w którym wyrażony jest szereg „grawaminów“ z powodu niezałatwienia, **lub nieodpowiedniego załatwienia żywotnych spraw Polski na kongresie.**

Naród polski czuje się tem ogromnie dotknięty, a to tem bardziej, że — jak to podkreśla list otwarty — naród polski oddawał przez cały czas wojny olbrzymie usługi koalicyi, **większe niewątpliwie niż n. p. Czesi, którzy mimo to doznali całkiem innego obejścia się z jego postulatami.**

Krzywdą wyrządzoną Polsce jest **nieprzyłączenie Gdańska, dokonane rzekomo dlatego, by nie zgwałcić zasady samostanowienia dwustu kilkudziesięciu tysięcy Niemców.** Tymczasem w skład Czech włączono 3 i pół miliona Niemców. **Ten obszar niemiecki przypadł Czechom** — podobnie zresztą, jak Słowaczyzna i część terytoryum ruskiego — **bez plebiscytu**, a jednocześnie zarządzono plebiscyt na Mazowszu polskiem (reg. olsztyńska, część kwidzyńskiej), gdzie jest olbrzymia większość polska. Tę samą zasadę **ustanowiono dla Górnego Śląska, kraju niewątpliwie polskiego**, w którym nawet źródła niemieckie stwierdzają 1,250.000 Polaków na 680 tys. Niemców. **List otwarty atakuje dalej** umiędzynarodowienie Wisły, naszej rzeki narodowej, której dorzecze obejmuje niemal połowę terytoryum polskiego, **wykazując, że umiędzynarodowienie Wisły jest czemś zupełnie innem, niż Renu, Odry, Elby, czy Wełtawy** i podkreśla fatalne skutki takiego osłabienia ekonomicznej siły i **zasady suwerenności** Polski wobec Niemiec.

Dziwnem było też przynajmniej, że **rdzennie polskie Cieszyńskie, Spisz i Orawa musiały przez 9 miesięcy walczyć — — o możność samostanowienia drogą plebiscytu.**

W kwestyi wschodnio-galicyjskiej przypomina list otwarty pierwotną interwencyę koalicyi na korzyść Rusinów (zakaz użycia wojsk Hallera) mimo, że zbrodnie i okrucieństwa ukraińskie były niemniejsze od pruskich, które wywołały oburzenie świata i interwencyę Ameryki w wojnie. Autorzy listu wyliczają prawa Ploski do Gal. wschodniej i stwierdzają, że nawet mocarstwa centralne, chcąc oderwać ten kraj od Polski uczyniły to w tajnym dodatku do traktatu brzeskiego, nie śmiąc gwałtu tego jawnie ogłaszać. Szkodliwem zaś tak samo, jak oderwanie byłoby **„prowizoryum“ w Gal. wschodniej. Pomijając już bowiem** wszystkie inne względy należy zrozumieć, że po niszczących rządach ukraińskich kraj wymaga miliardowych wkładów, czego nie może dokonać żaden „prowizoryczny“ rząd.

Jeśli idzie o sprawę stosunku **polsko-ruskiego** koalicya myślała tylko o zabezpieczeniu Rusinów a nie troszczyła się o zabezpieczenie Polaków na Rusi, choć Polaków za Zbruczem jest tyle, co Rusinów przed Zbruczem.

List zajmuje się w dalszym ciągu **kwestyą ekscesów antyżydowskich tak bardzo rozdmuchanych przez nacyonalistów żydowskich, tudzież szkodliwą klauzulą o mniejszościach narodowych, a w końcu skarży się, że koalicya nie usłuchała zdania nietylko polskich delegatów, lecz nawet referentów własnych komisyi wysyłanych do Polski.**

Jakkolwiek więc Polska szczerze jest wdzięczna narodom koalicyi za wyzwolenie, to jednak stwierdza, **że pokój nie będzie ni trwały, ani pełny dopóki te krzywdy nie zostaną usunięte.**

Z pod słupa hańby do życia.

Kraków, 28 września.

(?) Dzienniki paryskie donoszą o niezwykłym wypadku chwilowego wstrzymania wykonania wyroku śmierci na skazańcu tuż przed oznaczonym już momentem jego stracenia.

Rzecz się miała jak następuje. Piotr Lenoir, skazany 8-go maja w głośnym procesie o stosunki z nieprzyjacielem i zdradę stanu przez sąd wojenny na rozstrzelanie, miał być stracony dnia 19 września. Już 18 września późnym wieczorem z przygotowań poprzedzających egzekucyę dowiedziano się, że

PODANIE LENOIR'A O UŁASKAWIENIE NIE ZOSTAŁO ODRZUCONE.

Wszystkie zarządzenia zostały już wykonane, służba skazańca, osoby, które powinny znajdować się przy nim, towarzyszyć mu w tej stra-

Za wszelką cenę do Polski!

Z podróży dziennikarzy do Wilna.

I.

Ostatnim etapem w podróży dziennikarzy po Kresach było Wilno, gdzie dotarliśmy po zwiedzeniu Grodna i kilku mniejszych stacyi. Jeżeli każde stare miasto posiada swą indywidualną zbiorową duszę — to dusza Wilna przemówiła do nas językiem jakimś osobliwie szlachetnym, pięknym i serdecznym. Wilno posiada wszelkie warunki, które czynią zeń jedno z najmilszych miast naszych; — zarówno historya, sztuka jak i natura związane wspólnymi sharmonizowanymi ogniwami splatają się i uzupełniają wzajemnie — stwarzając drogocenną relikwię, która w skarbcu narodowym Polski poczestne zająć musi miejsce. Pobyt nasz w Wilnie — niedwie kilkunastogodzinny — jeżeli odliczymy noc, spędzoną w sleepingu na stacyi — nie zatrze się rychło w naszej pamięci.

Jeszcze dziś po powrocie do Krakowa — przedarłszy się poprzez wartkie strumienie bujną falą płynącego życia Warszawy — odczuwamy atmosferę pogody i ciepła — wśród jakiej minął nasz pobyt w Wilnie u ludzi tak odmiennie nastrojonych od reszty mieszkańców Polski — tak ukochanych i dobrych.

Kresy!

* * *

Zwiedzanie miasta zaczęliśmy jak zwykle od warsztatów kolejowych jak wypadało z założeń wycieczki.

Inż. Narkiewicz i grono jego najbliższych oprowadza nas po warsztatach, nie zniszczonych przez bolszewików, a w twarzy jego czytamy dumę i radość. Cieszy się nietylko dorobkiem techniki, ale także robotnikiem, który z nim pracuje w najrozmaitszych gałęziach swego rzemiosła. Unia Polsko-litewska — jak przekonujemy się na miejscu — zbankrutowała. Plebiscyt, mający rozstrzygnąć o przynależności tej ziemi okazuje się najzupełniej zbyteczny, bo miasto i jego mieszkańcy tak zrośli się z resztą macierzystego kraju — że od Rzeczypospolitej nie zdoła ich oderwać żaden traktat ani świstek papierowej umowy.

W patryotyzmie, nie tym zdawkowym, od święta, ale w najgorętszem uczuciu przywiązania do Polski — tutaj na pierwsze miejsce wybił się zamorusany robociarz i nie raz zawstydził inteligenta słabszej wiary i skłonniejszego do koncesyi.

— Jeżeli oddacie Wilno za nic nie ręczymy mawiali nieraz ci mocni ludzie a słów tych, twardych i ważkich nie rzuca się tu na wiatr. Za niemi stoi czyn, ofiarny i męski.

* * *

Wilnianin nie tylko kocha swe miasto, ale uważa je niejako za swą prywatną własność, na którą targnąć się nie wolno nikomu. A robotnik... Stykałem się z nim w różnych środowiskach Polski obserwowałem, współczułem i bolałem, widząc jak mało odporności posiada wobec destrukcyjnego agitatora-przybłędy.

Robotnik wileński to wzór obywatela wysoce uspołecznionego, świadomego obowiązków wobec ojczyzny. Czy może coś więcej wzruszyć jak ów biedak w poplamionej bluzie, kiedy oświadcza swym przekonanym:

— Pracujemy ośm godzin, ale jak potrzeba dwa razy tak długo przesiedzimy w robocie. Nie bójcie się nie zedrzemy z was ostatniej skóry. My wiemy dobrze, że Polska nam to kiedyś odpłaci, dziś ona ubożuchna pomagać jej musimy a nie szkodzić.

Pomagają i to jak!

* * *

Murem odcięte prawie od polskiego świata, za „istinno ruski“ podawane kraj, gnębione bezlitośnie, doczekało się Wilno chwili, gdy wkraczające poprzez Ostrą Bramę zastępy szarego żołnierza śpiewały mu pieśń Wyzwolenia.

Prowokujące napisy „Waspreszczajetsia gaworit' pa polski“ zniknęły, Wilno oddycha pełną piersią swobody, nie brutalizowane przez obcego żołdaka.

Opowiadał mi ktoś w drodze o starcu serbskim, co katowany przez Austryaków do ostatniej kropli krwi ze śmiertelnym już skurczem dławionej krtani dobywał jednego, nie odmiennego okrzyku „Ziwio kral Peter“ Ziwio kral — i z okrzykiem tym powtarzanym z uporem skonał jak bohater pod ciosami oprawców. Jak ów Serb-męczennik cierpiało Wilno od zbirów carskich, od pachołków pruskich, od dziczy bolszewickiej i — nie uległo nigdy. W katedrze wileńskiej znajduje się kaplica a w niej figura św. Władysława węgierskiego, trzymającego krzyż w podniesionej dłoni. Moskale tę rękę zakryć kazali, przeszkadzała im w uśmierzaniu polskiego buntu, w odzieraniu miasta z symbolów, co mimo wszystko świadczyły o czemś innem, a nie o tem, że stary gród to zwykłe gubernialne miasto rosyjskie, jakich wiele na skąpanem we krwi imperyum samodzierżawnego cara.

S.

sznej chwili, wykonać różne formalności lub asystować przy straceniu zostały oficyalnie zawiadomione, że skazaniec ma być zbudzony o godz. 5 m. 30, egzekucya zaś w Vincennes, gdzie wszystko również zostało przygotowane, odbyć się ma o godz. 6 m34 rano.

„OSTATNIE“ PRZEBUDZENIE SIĘ SKAZAŃCA.

Na krótko przed godz. 5 rano ks. Geispritz, kapelan więzienia de la Sante, stawił się w budynku więziennym, aby przygotować naczynia kościelne na wypadek, gdyby Piotr Lenoir zechciał wysłuchać po raz ostatni Mszy świętej. Wkrótce potem dr Socquet, mający towarzyszyć Lenoirowi na miejsce stracenia, wkroczył również do gmachu więzienia, którego wysokie mury tonęły w gęstych ciemnościach nocy. Następnie przybyła reszta przedstawicieli władz rządowych i sądowych oraz obrońca skazańca p. de Molenes. Jednocześnie przed wrota więzienne zajechała szara karetka motorowa, ta sama, którą niedawno odwożono na miejsce stracenia Bola paszę.

Była godz. 5 m. 25 rano, gdy przedstawiciele władz wojskowych i p. Molenes, na twarzy którego malowało się z trudem ukrywane wzruszenie, weszli do celi Lenoira. Skazaniec spał jeszcze głęboko. Komendant Jullien zbliżył się do jego łóżka i położył mu rękę na ramieniu. Lenoir otworzył oczy, usiadł i rzekł spokojnie:

— Dobrze, mój komendancie, zrozumiałem. Spodziewałem się tego. Nie będę się bał.

Wstał z łóżka i odepchnąwszy służbę, chcącą mu pomódz wdziać to samo ubranie, które miał na sobie w sądzie w dniu odczytania wyroku, ubrał się bez niczyjej pomocy.

W tymże momencie Lenoir spostrzegł księdza, stojącego w progu celi.

— Chciałbym wysłuchać mszy świętej — powiedział.

Jeden z oficerów zbliżył się do niego i począł mu tłómaczyć, że godzina jest już spóźniona, że do Vincennes droga jest daleka, że nabożeństwo może tylko przedłużyć okrutną mękę oczekiwania.

— Dobrze — odrzekł Lenoir. — W takim razie poproszę tylko księdza kapelana o wysłuchanie spowiedzi i udzielenie mi rozgrzeszenia.

Przedstawiciele władz opuścili celę, poczem nastąpiła dwunastominutowa spowiedź.

Już dano rozkaz szoferom wojskowym, aby puścili w ruch swe maszyny, już tylko kilka sekund dzieliło Lenoira od wyruszenia w ostatnią drogę, gdy Piotr Lenoir, zagadnięty w sposób tradycyjny przez komendanta Aberta, czy przed śmiercią ma jeszcze coś do powiedzenia, odpowiedział:

— Istotnie, mam wiele rzeczy do powiedzenia.

Wtedy, w obecności przedstawicieli władz wojskowych i swego obrońcy począł mówić, a słowa jego były natychmiast protokołowane.

Mówił z całkowitym spokojem, odpowiadając na pytania tylko potakiwaniem, a mówił mniej więcej co następuje:

OSTATNIA PRZYSIĘGA SKAZAŃCA.

— Przysięgam wobec Boga Wszechmogącego i przed ludźmi, że jestem niewinny zbrodni zdrady, za którą zostałem skazany. Składam tę przysięgę w momencie pójścia na śmierć, ale aż do ostatniego tchnienia mego nie przestanę protestować przeciwko niegodnemu potępieniu, które mnie dotknęło. Nie przestanę również protestować przeciw nieformalnościom, popełnionym w toku mojej sprawy. Wielokrotnie prosiłem, żeby zbadano stosunki mego ojca z p. Caillaux i innymi osobistościami. Zawsze mi tego odmawiano. Domagałem się konfrontacyi z p. Caillaux. Odmówiono mi tego. I dzisiaj w decyzyi sądu, protokół komisyi śledczej najwyższego trybunału kładzie sprawę moją na karb p. Caillaux i przedstawia mnie jako rzekomy instrument polityki Caillaux. Dlaczego więc chcą mnie tracić wtedy, gdy sprawa tego ostatniego nie jest jeszcze osądzona?

Gdy Lenoir skończył, zabrał głos obrońca Molenes, zwracając się do komendanta Jullien'a:

— Sądzę, mój komendancie, że po tem, coś pan dopiero co słyszał i zaprotokółował, nie można rozstrzeliwać tego człowieka bez zawiadomienia o jego zeznaniach prezydenta republiki i ministra wojny i o żądaniu wstrzymania wykonania wyroku aż do osądzenia sprawy p. Caillaux.

— Ależ panie, — odrzekł komendant, — to, czego pan żądasz, jest niemożliwością. Prezydent republiki już zapoznał nas ze swą decyzyą. Odmówił on ułaskawienia skazańcowi, a wyrok winien być natychmiast wykonany.

— Otrzymałem rozkazy — dodał — i mam je tylko wykonać. Nie możemy przejść ponad wyrokiem.

Jednak obrońca nalegał gwałtownie, a argumenty jego były tak przekonywujące, że rokowały nadzieję przełamania lodów.

Tymczasem lampy w dziedzińcu więziennym gasły jedna za drugą i dzień począł rzucać blade snopy światła poprzez zakratowane okna.

Energia, towarzysząca dotychczas skazańcowi, poczęła słabnąć, tak, iż doktor zastrzyknął mu morfinę, służba zaś podtrzymywała go pod ręce, aby nie upadł.

Komendanci Abert i Jullien udali się do korytarza na naradę. Wreszcie się zdecydowano. Ponieważ po zatwierdzeniu wyroku przez prezydenta Francyi egzekucya winna być natychmiast wykonana i ponieważ odnośne rozkazy wydane zostały przez gubernatora wojennego Paryża, przeto on jeden będzie w stanie prowizorycznie zawiesić wykonanie wyroku. Natychmiast udano się do niego samochodem.

ZAWIESZENIE WYROKU.

Długie dwie godziny oczekiwał Lenoir na decyzyę, która miała być dlań grobem lub też powrotem do życia. I decyzya nadeszła. Nakazano chwilowo wykonanie wyroku odroczyć aż do rozstrzygnięcia „komisyi rewizyjnej procesów kryminalnych“, która ostatecznie będzie mogła orzec, czy życzenia skazańca należy wysłuchać, czy też wyrok natychmiast wykonać.

Przed Lenoirem otworzyły się zatem napowrót wrota życia, ale czy na długo? Jest to dla niego i dla jego obrońcy dręczącą tajemnicą.

KINEMATOGRAF.

Walka o spodnie.

(Kartka z kronik teatralnych).

Gdzie to dawne, dobre czasy, kiedy w Parku Krakowskim w budzie skleconej z desek, mających scenę przedstawiać śpiewał niezapomniany „Kita“ kuplety:

„Teatrów tu aż dwa,
„A każdy pustki ma!
„Lecz w cyrku pod sam dach
„Tak pełno, że aż strach!...“

Gdzie te czasy, gdy w rok później ulubieniec przedmieść Ankiewicz zaręczał z tej samej budy że jest „andrusów król“, a wesoła Andzia Bertoletka, niewytrzeźwiona jeszcze po wczorajszej kolacyi „robiła“ cnotliwą „dziewczynę z ludu“, a Tadeusz Pol dostawał wieńce „od wdzięcznych Czarnowsian“ za wymyślanie ich gminie?

Gdzie ta prawdziwa cyganerya aktorska — goła jak Mania Fertner w „Pięknej Helenie“, cyganerya, wiecznie spragniona oklasków i piwa, gdzie te czasy gdzie entuzyasta teatralny za bombę piwa mógł być „per ty“ z aktorem, a za kotlet cielęcy i kufel „okocima“ zyskiwał względy artystki?!... Gdy w Parku Krakowskim po przedstawieniu na werandzie publiczność bratała się z aktorami i topiła we wódce i piwie ich talent i przyszłość. Gdy odchodziły z kuchni stosy „wieprzowych“ i „cielęcych z nereczką“, a kelnerzy aż chrypnęli od zamawiań w bufecie:

— Pięć „oko“, ładne nalane, dla pana redaktora!

— Osiem „pilz“, pandyrektor stawia!

— Dwanaście „ankiewiczówek“, wzmocnione dwa razy!

Wszystko minęło, rozwiało się jak na festynie dym po ogniach sztucznych Mądrzykowskiego. Aktorzy rozbiegli się po świecie, wielu z nich usunęło się w najpewniejsze zacisze domowe — pod ziemię. I Park Krakowski zapomniany, opustoszały szumem ostatnich swych drzew — zdaje się wspominać wesołe czasy.

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH. 36

Z nim to zawsze sprawa niepewna. I przyszło mi na myśl, żeby Szmidowi wybić z głowy ten głupi projekt małżeństwa ze mną. Wyobraziłam sobie, że jak się oczernię sama przed nim — to mu odejdzie ochota.

— Ja nie mogę wyjść za pana — mówię — bo ja pana nie kocham!...

— O! panno Haniu, ja panią tak uwielbiam, że pani będzie musiała mnie pokochać!...

— Nie!... nie!... nie!... nigdy!

— I dlaczegóżby mnie pani nie miała pokochać? Przecież jestem chłopiec sympatyczny, elegancki — poprawił sobie krawat i przejrzał w lustrze — i przystojny... Ja się nie chwalę, ale wszyscy mi to mówią...

I gadajże tu z nim!...

Więc ja dalej:

— Ja będę bardzo złą żoną!... Jestem nieznośna, okropnie lubię się kłócić!...

— Ja będę pani zawsze ustępował!..

— W złości rzucam talerzami, szklankami, co jest pod ręką!...

— E! pani żartuje...

— Wcale nie... I jestem szalenie rozrzutna, wymagająca, jabym pana zrujnowała na stroje.

— Mnie stać na to!

— Jak wyjdę za mąż — muszę mieć przyjaciół domu! — wypaliłam bez namysłu...

— No przyjaciół nam nie zbraknie... Jak są pieniądze, to i...

On nie zrozumiał ten bałwan! Nie było rady, musiałam mu to wytłómaczyć dobitniej.

— Jabym panu przypięła rogi!...

Warto było widzieć jego minę!... Tak mu się fizyognomia przekrzywiła, że mógł z niej studyum zrobić jaki futurystyczny malarz.

— Panno Haniu!... w pani ustach takie słowa!... Pani z pewnością nie rozumie nawet co to znaczy!..

— Właśnie, że rozumiem doskonale!... widzi pan, jaka jestem zepsuta!...

— Ja panią tak uwielbiam, błagam, zostań pani moją żoną!...

A bodajżę cię!... Tak już miałam tego dość, że zerwałam się z krzesła i zawołałam:

— Nigdy!... nigdy!... za nic w świecie!... nie chcę!... nie chcę!...

I uciekłam z pokoju!...

Przez cały dzień błąkałam się po lesie i dopiero wieczorem wróciłam do domu.

Była straszna awantura i ostatecznie musiałam zgodzić się na to „Szmidowi wolno mieć nadzieję“...

A niech ją sobie ma zdrów. Wiadomo przecie czyja matka jest nadzieja!...

21 lipca.

Niechcący podsłuchałam jakąś dziwną pomiędzy wujem i ciotką rozmowę, której ani rusz nie rozumiem... Weszłam do naszego pokoiku po książkę, a że akurat drzwi były uchylone więc mimowoli słyszałam:

Ciocia płakała... Wuj chodził wielkimi krokami od ściany do ściany, co zawsze robi, kiedy jest czemś bardzo podrażniony:

— Proszę cię ani słowa więcej o tem!... — powiedział wreszcie wuj cicho, spokojnie niby, ale tym tonem, co to mnie się zimno robi, kiedy go usłyszę.

Byłam przekonana, że ciocia się nie odezwie ale ona jakoś wzięła na odwagę.

— Nie mogę milczeć, bo tu o moje dziecko chodzi!...

— O jakie dziecko myślę sobie — czy o Tolę?... Może i dla niej wuj wynalazł jakiego Szmida.

— Ty pomieszania zmysłów dostajesz!... — zawołał wuj, ale już tak głośno, że ja się doprawdy przestraszyłam...

A ciocia jak gdyby nic.

— Nie! jestem przy zdrowych zmysłach, ale mam serce i oczy matki!... Zresztą ja to czuję... ja to widzę, że i ty sam poznałeś... tylko przyznać nie chcesz!... ale ty wiesz, że to on!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krakowa... zdaje się nucić ostatnią piosnkę Ankiewicza:

„A gdy poniesie mnie
Aniołów jasnych rój
Na Plantach je pożegnać chcę
Kochany Kraków mój!..“

I pożegnał swój kochany Kraków — pożegnał w szpitalu...

— Eh! cóżeś ty dzisiaj zażył na liryzm?!... — żachnął się na moje wspomnienia dobry stary mój przyjaciel, znany na prowincyi i w Krakowie monologista, kochany Wojtek. — Żal ci cyganeryi aktorskiej? Bądź spokojnym ona nie umarła a przybrała tylko inne formy i przeniosła się do stałych teatrów.

— Jakto? Cyganerya w stałych teatrach?

— No tak!... ma to pozory cyganeryi, w gruncie rzeczy jest zwyczajną prowincyonalną kiernozyą!...

— Nie rozumiem cię mój Wojtusiu!...

— Zaraz zrozumiesz!... Kelner dwie „dziecinne morelówki“!... Zaraz zrozumiesz na przykładzie...

I Wojtek zaczął opowiadać:

— W pewnem mieście, gdzie są dwa teatry gminne, ale jeden wspólny inwentarz i garderoba... (no, pijże tę morelówkę!) — otóż zdarzyło się, że teatr mniejszy grał srogi jakiś dramat w 6 aktach a 10 kostyumach... Atoli już w drugim antrakcie zauważył bohater, że mu brakuje spodni na scenę — teatralnych spodni do kostyumu.

— Krawiec!... Krawiec!...

— Krawiec jest w bufecie! — oświadcza rekwizytor.

— Wołaj krawca!... Gdzie jest krawiec, gdzie są spodnie?!... — ryczy już zirytowany artysta. Wreszcie znalazł się krawiec, ale spodnie znaleść się nie mogą.

Artysta wrócił tymczasem do równowagi ducha, zdjął z całym spokojem perukę i zaczął się rozcharakteryzowywać.

— Co pan robisz? — krzyknął zrozpaczony reżyser, którego uwiadomiono o dziwnem zachowywaniu się aktora. — Przecież pan idziesz na scenę!...

— Nie, mój panie! — rzekł z flegmą artysta — ja idę do domu!

— To niesłychane!

— Niesłychane? Ja przecież dość głośno mówię!... Nie możesz pan wymagać, żebym bez spodni wyszedł na scenę!...

— Krawiec panu nie dał?

— Nie!

— Gdzie jest krawiec? — ryczy teraz z kolei reżyser.

— Tu!... — zapiszczał cichutko winowajca przyczajony jak kot pod ścianą.

— Co się stało ze spodniami?

— Ano panie reżyserze to jest sprawa taka, że teatr miejski spodni nie wydał!...

— Dlaczego?

— Ano to jest sprawa taka, że zapomniałem wypisać na karteczce.

— Sto koron kary dla krawca!...

— Panie reżyserze to jest sprawa taka, że ja protestuję! — oświadcza krawiec odważnie. — Sto koron za jedne portki, to jest barbarzyństwo!... Ja zaraz jutro idę do pana dyrektora Pilarskiego i angażuję się do „Nowości“!... Człowiek z moim talentem nie zginie!...

— Ależ panie krawiec! spodnie zginęły!... pan możesz sobie zginąć albo nie... Leć pan galopem do teatru miejskiego i wydrzyj im pan z gardła.

— Juści z gardła! — mruczy utalentowany krawiec, któremu wcale nie uśmiecha się galop do miejskiego teatru.

— Panie, nie zdejmuj pan nosa! — woła reżyser z rozpaczą do bohatera — spodnie będą, ja panu daje słowo honoru, że będą!...

— A możeby trykoty? — proponuje nieśmiało krawiec, na którego w bufecie czekają znajomi.

— Mój panie! — mówi bohater urażony — trykoty możesz pan zaproponować pannie Merlińskiej!... Ja, panie krawiec pracuję w dramacie!...

— Ty możeby zaabonować za cztery, ... z powodu nieprzewidzianych okoliczności...

— A raczej z powodu niedostatecznych „okoliczności“. Śliczny anons!... Panie reżyserze! Czy mam zdjąć nos z diabłem?

— Niech Bóg broni! Spodnie będą! słowo honoru, że będą!... Panie krawiec! leć pan do miejskiego!... Panie inspicyent idź pan do orkiestry, niech tymczasem coś zagrają

— Tylko coś uczuciowego!... — drwi bohater — nastrojowego, odpowiedniego mojemu strojowi!...

— No i co się stało? — przerwałem opowiadanie Wojtkowi.

— Spodnie przyszły!... Dzielny krawiec wydarł je z paszczęki wielkiego teatru. Publiczność wysłuchała 3 kawałków muzyki, potem 5 aktów dramatu, i wyszła zadowolona nie wiedząc jaki dramat rozegrał się za kulisami!...

— A ty mówisz, że cyganerya i kiernozya zginęły w teatrze?... Mylisz się... Kelner! jeszcze dwie dziecinne morelówki!...

Kruk.

Kradzież 600.000 Koron z kasy wojskowej.

Podporucznik żandarmeryi okrada wojskową kasę polową we Lwowie.

Kraków, 28 września.

(T) Wczoraj nadszedł do tutejszej policyi list gończy z komendy wojskowej we Lwowie, która poszukuje niejakiego Karola Janza, podporucznika żandarmeryi, lat 32, rodem ze Lwowa, który ubiegłego miesiąca dopuścił się kradzieży 600.000 koron na szkodę kasy polowej wojskowej we Lwowie. **Janz, jako były „feldwebel“ zapasowy armii austryackiej,** wstąpił do wojska polskiego i uzyskał stopień podporucznika żandarmeryi. Janz przeznaczony został jako kasyer (?) do kasy polowej i miewał w opiece swojej często wielkie kwoty.

Około 25 sierpnia wyjechał na dwudniowy urlop do Krynicy i od tego czasu ślad za nim zaginął zupełnie. **Janz zabrał ze sobą 600.000 koron w banknotach z kasy wojskowej.**

Janz znany był **z wesołego i hulaszczego życia.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Niedziela 28 września

Św. Wacława

Wschód słońca 6·33

Zachód słońca 6·15

Długość dnia 12·23

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Dziś popoł.: „Ich czworo“.
Wieczór: „Głupi Jakób“.

TEATR POWSZECHNY

Dziś popoł.: „Wicek i Wacek“.
Wieczór: „Alzacya“.

Zjazd delegatów urzędników prywatnych.

Dnia 21 i 22 obradowało w Krakowie w sali Towarzystwa rolniczego Walne Zgromadzenie Delegatów wszystkich Związków Zawodowych Urzędników Prywatnych b. Galicyi i Śląska, na którem byli także reprezentanci z Poznańskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. Uchwalono, że organizacya odtąd będzie znosiła nazwę: „Zrzeszenie Związków Zawodowych Urzędników Prywatnych Rpltej Polskiej“. **Siedziba Zrzeszenia jest Kraków. Wygłoszono szereg referatów, następnie omawiano kwestyę pisma zawodowego „Społem“, polecając szczegółowe załatwienie tej sprawy Radzie Naczelnej Zrzeszenia.** Po wysłuchaniu sprawozdania delegata Zagłębia Dąbrowskiego, **wyrażono w odpowiedniej rezolucyi oburzenie w sprawie rugowania sił pracowniczych na terenie własnej Ojczyzny przez elementy napływowe z Francyi i Anglii.** Polityka ta zagraża nietylko pracownikowi polskiemu, który we własnej Ojczyźnie musi ustępować miejsca obcemu przybyszowi, ale i przemysł górniczy ucierpi przez gospodarkę rabunkową, którą stosowano u nas przed wojną. Uchwalono też poprzeć solidarnie walczących o poprawę bytu urzędników asekuracyjnych, których wynagrodzenie w ostatniej dobie urąga wszelkim zasadom ludzkości.

Organizacya służby bezpieczeństwa na kresach.

Z Warszawy telefonują nam:

Radca policyi ministeryum spraw wewnętrznych, Krzyżanowski, przydzielony został do zarządu cywilnego ziem wschodnich, gdzie zajmie się **organizacyą służby bezpieczeństwa na kresach.**

Zjazd adwokatów w Warszawie.

Z Warszawy telefonują nam:

Rozpoczął się tu zjazd adwokatów, na który przybyło 350 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Obecny był też minister sprawiedliwości Sobolewski, który wygłosił odpowiednie przemówienie.

Strajk krawców w Warszawie.

Z Warszawy telefonują nam:

Wybuchł tu powszechny strajk krawców na tle ekonomicznem.

† Prof. Dr. Bolesław Ulanowski

(T) **Wczoraj w sobotę dnia 27 bm. rano zmarł w naszem mieście ogólnie znany i ceniony uczony, profesor prawa polskiego i kanonicznego na tutejszym uniwersytecie Jagiellońskim, dr Bolesław Ulanowski. Ten nieodżałowany ze wszech miar uczony, pozostawił po sobie nieskazitelną pamięć nie tylko u kolegów i uczniów, ale u wszystkich, którzy zajmowali się nauką polską.**

Ś. p. profesor Ulanowski urodził się dnia 6 sierpnia 1860 roku, w Brześciu Litewskim. Nauki gimnazyalne odbywał w Lublinie i u św. Anny w Krakowie. W roku 1877 zapisał się na wydział prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie otrzymał doktorat filozofii i prawa.

W roku 1886 habilitował się na docenta prawa polskiego i od października tego roku wykładał na uniwersytecie Jagiellońskim.

W roku 1888 zamianowany został profesorem prawa kanonicznego i polskiego na tymże uniwersytecie.

W roku 1903, po śmierci Stanisława Smolki, został generalnym sekretarzem Akademii Umiejętności. Zmarły uczony publikował swoje rozprawy w wydawnictwach wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności i w Archiwum komisyi historycznej tejże Akademii.

Najważniejszą zasługą zmarłego jako uczonego, dla nauki polskiej jest wydawnictwo źródeł do historyi polskiej i historyi prawa polskiego. Nauka polska traci w nim męża rozległej i prawdziwej wiedzy, a kraj i Ojczyzna dzielnego i prawego obywatela.

Cześć Jego pamięci!

JUTRZEJSZY NUMER „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“ wyjdzie w objętości 8 stron druku. Do numeru tego dołączony będzie 13 arkusz powieści Piotra Benoit „Tajemnice Sahary“.

GEN. HALLER NA PODHALU. Na Podhale przybył gen. Haller celem lustracyi oddziałów wojskowych brygady górskiej. Po zwiedzeniu Krynicy i Nowego Sącza przybył do Zakopanego, gdzie przy Morskiem Oku odbył przegląd Wysokogórskiej Kompanii. Następnie odwiedził w towarzystwie brygadyera Galicy i pułkownika Wróblewskiego oddziały rozlokowane w Białce, witany w drodze przez banderyę góralską. Dnia 23 przybył gen. Haller do N. Targu witany u bramy tryumfalnej przez władze wojskowe i cywilne.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu zawsze mile witana komedya G. Zapolskiej „Ich czworo“. Wieczorem teatr wznawia świetną sztukę T. Bittnera „Głupiego Jakóba“, który w ubiegłym sezonie zeszedł z afisza w pełni powodzenia. W rolach głównych obok doskonałej obsady zeszłorocznej z p. Sosnowskim w świetnej kreacyi Szambelana, na czele, pokaże się pani Zofia Dobrzańska jako Hania. W poniedziałek 29 bm. i wtorek 30 bm. powtórzona będzie „Polityka“ Wł. Perzyńskiego, grana dotychczas przy wypełnionej widowni. Przygotowywany na sobotę 4 października „Asysent“ G. Zapolskiej będzie niewątpliwie atrakcyą bieżącego sezonu. Groteskowa akcya tego żartu scenicznego, jak go nazwała znakomita autorka, rozgrywa się na tle jednego z naszych zakładów leczniczych. Dyrekcya tą drogą uprasza P. T. o łaskawe, o ile możności **punktualne przychodzenie** na przedstawienia, gdyż po podniesieniu kurtyny wstęp na salę jest **absolutnie wzbroniony.**

W NOWYM INSTYTUCIE DRAMATYCZNYM artystów Teatru miejskiego im. Słowackiego pod kier. M. Jednowskiego i Z. Nowakowskiego (plac Matejki 6) nauka rozpoczyna się z dniem 1 października. W pierwszym tygodniu rozpoczynają wykłady: Maryan Jednowski z zakresu nauki gry scenicznej, Zygmunt Nowakowski z działu dykcyi i deklamacyi, nadto w dziale teoretyczno-literackim: Jan Pietrzycki z dziedziny historyi teatru. O wielkiem ... ...ego

wanie, jakie nowa szkoła obudziła w kołach adeptów scenicznych, świadczy znaczna liczba zgłaszających się uczniów.

EGZAMINA RZĄDOWE Z MUZYKI przed krakowską komisyą egzaminacyjną odbędą się z końcem października b. r. Podania do dnia 10 października należy wnosić do kancelaryi Instytutu muzycznego w Krakowie ul. św. Anny L. 2 II p. Informacyi ustnych udziela przewodnicząca komisyi, p. Klara Czop-Umlaufowa między 11 a 12 w południe.

CHLEB W PRZYSZŁYM TYGODNIU. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że wydało piekarniom rejonowym mąkę na chleb, który będzie wydawany w przyszłym tygodniu w ilości po 1 kg na osobę w cenie 2 K 40 h za 1 kg za odcięciem odcinka górnego legitymacyi zbiorowej.

ZGROMADZENIE ZWIĄZKU EMERYTÓW I RENCISTÓW, wdów i sierót kolejowych, w celu założenia „Konsumu" dla swych członków, oraz innych ważnych spraw aprowizacyjnych, odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 2 popoł. w lokalu Kuchni personalnej (w magazynach kolejowych urzy ulicy Pawiej).

ZEBRANIE SŁUZBY MIESKIEJ. Towarz. wzajemnej pomocy służby miejskiej, zaprasza na dzień 29 września (w poniedziałek) o godz. 3.30 popołudniu wszystkich kolegów służby miejskiej stoł. kr. miasta Krakowa na ogólne zebranie w sali posiedzeń Magistratu. Na porządku dziennym będzie omawiana sprawa o dodatku drożyźnianym, zaopatrzenie służby miejskiej w opał na zimę i wiele innych bardzo ważnych spraw dotyczących służby miejskiej.

STREJK INTROLIGATORÓW W KRAKOWIE, który trwał przez 3 tygodnie zakończył się porozumieniem pracowników z pracodawcami.

Z „SOKOŁA". W 5-tą rocznicę wymarszu II. Żelaznej Brygady Legionów Polskich w bój, odprawionem zostanie w dniu 30 września br. o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy Sokołów w kościele OO. Reformatów. Zapraszamy wszystkich oficerów i żołnierzy II. Brygady, Rodziny i znajomych poległych żołnierzy oraz P. T. Publiczność do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wydział „Sokoła".

(T) ZNACZNA KRADZIEZ W POCIĄGU. Podczas jazdy pociągiem ze Lwowa do Dembicy, skradziono onegdaj p. Jadwidze Jampolskiej, torebkę ręczną damską, srebrną zawierającą 2700 K. w gotówce i dużą ilość kosztownej biżuteryi wartości kilkaset tysięcy koro . nSprawca tej kradzieży dotychczas niewyśledzony.

(T) ZNÓW TAJEMNICZA SZAJKA OSZUSTÓW. Jak to już kilkakrotnie donosiliśmy, grasuje po Krakowie tajemnicza szajka składająca się z kobiety i dwu mężczyzn, którzy pod różnymi pozorami wyłudzają od przejezdnych a nieostrożnych osób grube sumy. Te złodziejskie osobniki zmieniają kostyumy i charakteryzują się jak aktorzy na scenę, a następnie zapoznają się na ulicy ze swemi ofiarami i okradają ich doszczętnie. Są to młodzi ludzie od 25 do 30 lat. Policya jest na tropie złodziei.

OBŁAWA W PODMIEJSKICH SPELUNKACH. Dzisiejszej nocy urządziły tutejsze organa policyi obławę po podmiejskich spelunkach na podejrzanych osobników. 30 osób jako podejrzanych aresztowano.

(T) ARESZTOWANIE MAŁOLETNICH PASKARZY. Wczoraj urządziła policya wraz z strażą obywatelską łowy na małych chłopców sprzedających po ulicach tytoń i papierosy. Aresztowano kilkudziesięciu małolenich paskarzy i oddano ich karze domowej. Skonfiskowany tytoń oddano Dyrekcyi Skarbu.

SĄD UNIEWINNIŁ NIEMOJEWSKIEGO. Wczoraj donosiliśmy o rozpoczęciu rozprawy przed sądem warszawskim przeciwko redaktorowi „Myśli Niepodległej" Andrzejowi Niemojeewskiemu oskarżonemu przez p. Maks. Milguja-Malinowskiego o potwarz w druku. Warszawski sąd okręgowy, wysłuchawszy świetnej obrony red. Niemojewskiego, wydał wyrok uniewinniający go.

ZNACZNA KRADZIEZ W BANKU. Panu Leopoldowi Witkowskiemu skradziono w banku Handlowym w Warszawie 102.000 rb.

POZNANSKIE GÓRNOŚLĄZAKOM. Do Sosnowca nadeszło 50 krów, nadesłanych z Poznania dla górnoślązaków.

ZJAZD ZIEMIAN. Dnia 6 października r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd prezesów oddziałów w Związku Ziemian.

ZAPASY SOLI. W Suwałkach znaleziono znaczne zapasy soli, pozostałe po okupantach niemieckich, którzy nie zdołali wywieść tego produktu z miasta. Ze względu na odczuwany powszechny brak soli w różnych dzielnicach państwa, ministeryum aprowizacyi uchwaliło na potrzeby m. Suwałki pozostawić zapas kontyngentowy na przeciąg 3 miesięcy, a resztę soli przeznaczyć dla miescowości, nieposiadających tej niezbędnej przyprawy.

SKŁADKI. W administracyi naszej złożono: Amatorskie Kółko ludowe w Zydaczowie K 700 na uchodźców względnie dzieci górnośląskie (przez p. Zofię Świtkowską), Sąd w Rozwadowie K 199, złożone w sprawie karnej przeciw S. Wapchalowi przez tegoż.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Spójnia" (Kraków, ul. Czapska 13) wyszła z druku świetna książka Artura Gruszeckiego p. t.: „W c. k. urzędzie". Cena egzemplarza 16 koron. Do nabycia w urzędzie.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Rzucajcie gazety do skrzynek szpitalnych!

Groźba wojny Włoch z Jugosławią.

D'Annunzio anektować będzie całą Dalmacyę.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Lugano: Rada ministeryalna, która zebrała się po Radzie koronnej, nie powzięła definitywnych postanowień, pozostawiając w tej mierze pierwszeństwo Izbie, która zbierze się już dnia 27 bm. Izba ma zadecydować czy Włochy przyjmą propozycye Wilsona, **aby Rjekę wraz z okolicą bez plebiscytu uznać za wolne państwo.** W razie odmownym **pozostawałaby tylko aneksya i perspektywą blokady gospodarczej przez Amerykę i wojny z Jugosławią.** Rząd Nittiego jest przeciwny aneksyi i postawi kwestyę zaufania. Porządek dzienny jaki rząd wniesie zaznaczy uroczyście prawo Włoch do otrzymania gwarancyi, **że Rjeka zachowa włoski charakter.**

Berlin. (BK) „Berliner Ztg. am Mittag" donosi z Rotterdamu: Garibaldi oświadczył, że **D'Anunzio uprzedził go tylko o parę dni.** Miał on **już zupełnie wypracowany plan marszu na Rjekę.** Koalicyjni dyplomaci w Paryżu **uważają zamach d'Anunzia za jawną rewoltę** i sądzą, że d'Anunzio uzyska jeszcze większe poparcie u armii i marynarki, a także u ludności włoskiej. Wszystko wskazuje na to, **że we Włoszech tworzy się partya d'Anunzia, która będzie miała dość siły, aby załatwić się z gabinetem Nittiego. Przesilenie gabinetowe odda władzę w ręce partyi d'Anunzia. Wówczas d'Anunzio ogłosi prawdopodbnie aneksyę całej Dalmacyi.** W każdym razie jeżeli przyjdzie do steru partya d'Anunzia wyłoni się niebezpieczeństwo wojny z Jugosławią.

Wojska serbskie maszerują na Rjekę

Belgrad (PAT). **Najstarsze roczniki zostały ponownie powołane. Łączą to zarządzenie ze sprawą Rjeki.** Z Zagrzebia miały już odejść wojska serbskie w kierunku Rjeki.

Wielkie kredyty dla Galicyi wschod.

Lwów. (PAT) Wczoraj odbyło się w biurze gen. del. dra Gałeckiego posiedzenie, w którem wzięli udział posłowie Abrahamowicz, Dębski, Bryl, Głąbiński, Kolischer, Skarbek, Stesłowicz, arcybiskup Teodorowicz i p. Zamorski. Delegat uwiadomił posłów, **że minister skarbu Biliński przyznał byłej Galicyi wschodniej szereg kredytów,** a mianowicie: upoważnił generalnego delegata do wypłacania zasiłków **na sprawienie najniezbędniejszych urządzeń domowych, zniszczonych podczas inwazyi rosyjskiej, do wysokości 1000 K;** do wypacania **zasiłków wdowom po funkcyonaryuszach państwowych** narodowości polskiej, którzy zmarli po dniu 1 stycznia 1919, **a** dotąd od byłych władz austryackich żadnego zasiłku nie otrzymały. Zgodził się na wyasygnowanie **na przeprowadzenie najniezbędniejszych robót w odbudowie zniszczonych przez wojnę szkół ludowych doraźnego nadzwyczajnego kredytu do wysokości 25 tysięcy marek.** Dalej minister skarbu oddał do **dyspozycyi Galicyi kredyt w wysokości 20 milionów dla celów odbudowy Galicyi,** a mianowicie 5 milionów na wypłatę pobranego drzewa do odbudowy potrzebnego, a 15 milionów na zapłacenie zaległej i bieżącej robowizny przy odbudowie. Minister skarbu **zgodził się,** by **na rachunek** przyznanego uchwałą Sejmu z dnia 1 sierpnia br. funduszu **na pomoc dla ludności, uwolnionej z pod inwazyi ukraińskiej** z powiatów wschodniej Małopolski, dyrekcya skarbu realizowała asygnaty generalnego delegata **do wysokości 10 milionów K.** Minister skarbu zgodził się **na udzielenie gwarancyi rządowej Radom powiatowym przy zaciąganiu pożyczek na bieżącą administracyę powiatową do wysokości 5 milionów K,** wreszcie oświadczył, że stoi bezwzględnie na stanowisku wykonania uchwały sejmowej z dnia 1 sierpnia br. **w sprawie pomocy rolnej** dla Galicy wschodniej i wyraził gotowość asygnowania potrzebnych na ten cel kredytów. Zgodnie z tem stanowiskiem przyznał minister skarbu **na pomoc rolną** oprócz pierwszej raty **w wysokości 20 milionów koron,** dalszą ratę proponowaną przez ministerstwo rolnictwa **w wysokości 30 milionów kor.,** a zarazem nadmienił, że propozycye co do planów przeprowadzenia dalszej akcyi i potrzebnych dalszych kredytów weźmie pod rozwagę. W powyższych sprawach odbyła się u generalnego delegata konferencya, w której bardzo żywo dyskutowali obecni posłowie.

Dar amer. wartości kilkuset milionów we Lwowie

Lwów (PAT). Nadszedł tu transport środków opatrunkowych i materyałów amerykańskich, nadesłanych przez amerykański Czerwony krzyż. **Pierwszy transport wynosi około 200 wagonów lekarstw, bielizny, ubrań i żywności.** — W najbliższych dniach **oczekiwać należy drugiego transportu.** Cały ładunek przedstawia **wartość około kilkuset milionów.** Są to dary w pierwszym rzędzie **dla polskich żołnierzy, a także** dla ludności cywilnej Galicyi. Akcya ta jest wynikiem niedawnego objazdu komisyi wschodniej przez wielką międzynarodową misyę czerwonego Krzyża. Amerykański Czerwony Krzyż otworzy kantor we Lwowie i zatrudni w nim około 60 urzędników amerykańskich.

Plebiscyt w Cieszyńskiem odbędzie się według propozycyi czeskiej.

Morawska Ostrawa (PAT). „Lidowe Nowiny" dowiadują się ze źródła oficyalnego, że w **Paryżu przyjęto jako podstawę plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim propozycyę delegacyi czeskiej.** Wedle tej propozycyi **linia demarkacyjna zostanie usunięta, a tem samem przestanie istnieć podział Śląska na dwie części administracyjne. Prawo głosowania będą mieli tylko ci mieszkańcy, którzy już w sierpniu roku 1914 byli przynależni do jednej z gmin na Śląsku Cieszyńskim. Przed głosowaniem opuści polska i czeska armia Śląsk Cieszyński. Stanie się to w przeciągu 15 dni od dnia ogłoszenia plebiscytu.** Ostateczne rozporządzenie o plebiscycie wydane zostanie dopiero wtedy, gdy ustalone będą warunki, jakie mają ten akt poprzedzić. — **Głosowanie odbędzie się prawdopodobnie w przeciągu dwóch do trzech miesięcy.**

Przeciw partyjnemu warcholstwu.

Warszawa. (Telefonem) „Kuryer Poranny" w artykule, jak należy przypuszczać inspirowanym, odpowiada na uchwałę Rady Naczelnej P. P. S. w sprawie zaprzestania wojny na wschodzie. **Dziennik** pisze: Wojna polska jest wojną rewolucyjną w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, wojną **wyzwoleńczą,** wojną **o naszą i cudzą wolność.** Końca jej wszyscy z utęsknieniem pragniemy. Wszyscy powitamy z entuzyazmem chwilę, gdy wódz naczelny uzna —

może już niebawem — cel wojny za osiągnięty. Ale rozstrzyganie kwestyi strategicznych przez Zgromadzenia robotnicze jest rzeczą więcej niż niedorzeczną i cierpiane być nie może, nietylko przez państwo, ale także i przez ludzi, obdarzonych najprostszym, zdrowym rozsądkiem. Kiedy pan Skarbek odegrał przy ekspedycyi wyzwalającej Ruś Czerwoną rolę jakiegoś cywilnego stratega, bałamucił wodzów wolą Sejmu, posłowie socyalistyczni pierwsi przeciw temu założyli najenergiczniejszy i najsłuszniejszy protest. Niewątpliwie nie popadną oni w tę śmieszność. Nie liczymy też tych rozważań tragicznie, sądzimy jednakże, że wmawianie w ludzi głodnych i ciemnych analfabetów, iż armia, której wodzem jest Józef Piłsudski walczy o zysk swoich i cudzych kapitalistów jest niedopuszczalną igraszką rozpasanej taktyki partyjnej.

Nowe sukcesy wojsk polskich.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 27 b. m. Front litewsko-białoruski: Na północny wschód od jeziora Kniaź oddziały nasze, przeprawiwszy się przez rzekę Płycz, nagłym wypadem zajęły wieś Kaczewice, biorąc 20 jeńców i zadając przeciwnikowi wielkie straty. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza. Wzdłuż Dźwiny silny ogień artyleryjski. Front wołyński: Spokój.

Delegat Denikina w Warszawie.

Warszawa (telef.). Bawi w Warszawie delegat generała Denikina, kapitan Berezowski, który przedostał się przez front ukraiński i bolszewicki. Kapitan Berezowski przywiózł pismo do rządu polskiego i oficerów francuskich. Po konferencyi z czynnikami polskimi kapitan Berezowski udał się do Paryża.

Delegat rządu wszechrosyjskiego w Warszawie.

Warszawa (telef.). Przybył tu z Rzymu pan Kutiepow, delegowany przez wszechrosyjski rząd w charakterze szefa rosyjskiej misyi w Polsce. Pan Kutiepow był dawniej radcą poselstwa rosyjskiego w Konstantynopolu, poczem to samo stanowisko piastował w Rzymie.

Ks. Woroniecki posłem w Pekinie.

Warszawa (telef.). Posłem polskim w Pekinie mianowany został książę Jan Woroniecki.

Delegacya wileńska u nuncyusza papieskiego

Warszawa (PAT). Przez nuncyusza ks. Rattjego została przyjęta delegacya, składająca się z 5 posłów parafii Inturki, Malaty i Widzeniszki ziemi Wileńskiej. Delegacya złożyła memoryał w sprawie akcyi szkolnej, prowadzonej w wyżej wymienionych parafiach przez księży Litwinów, prosząc o zastąpienie ich księżmi Polakami. Delegacyi towarzyszył delegat sprawy kresowej.

Co mówi Paderewski.

Berno (KB) Paderwski w rozmowie swojej z przedstawicielem „Intrasigeant" zaprzeczył temu, jakoby miał zamiar ustąpić z zajmowanego stanowiska. Powiedział, że obecne położenie Polski, zwłaszcza położenie gospodarcze, jest bardzo ciężkie. Polska mówił dalej, nie ma ani lokomotyw, ani wagonów kolejowych, ani węgla, ani surowca. Co się tyczy aprowizacyi Polska jest zawisła od zagranicy. Jakkolwiek posiada naftę i węgiel, nie może ich wywozić dla braku środków transportowych. Kursa wekslowe z powodu wielkiego importu są złe, Polska żyje w stanie prowizoryum, które zawiera w sobie znaczne niebezpieczeństwa, a głównie niebezpieczeństwo bolszewizmu.

Bezpośrednie połączenie Gdańska z Adryatykiem.

Londyn. (PAT) Według planu komisyi koalicyjnej dla linii kolejowych w środkowej Europie, będzie Gdańsk miał bezpośrednie połączenie kolejowe z Morzem Adryatyckiem. Państwo Jugosłowiańskie zgodziło się na ten wniosek.

Konferencye polsko-niemieckie już rozpoczęte.

Wiedeń. (PAT) „Telegraphen Compagnie" donosi z Berlina, że rozpoczęły się tam wczoraj po południu konferencye polsko-niemieckie. Korespondencya donosi, że już wczorajsza konferencya dała pewne wyniki.

Anglia stanowczo rezygnuje z niepodległości Litwy.

Republika białoruska za ścisłym sojuszem z Polską.

Wilno. (W. B. K.) Według informacyi pisma „Nasz Kraj" potwierdza się wiadomość kół dyplomatycznych, że Anglia zrezygnowała z zabiegów w sprawie stworzenia niepodległej Litwy. Jak pisze „Nasz Kraj" na decyzyę rządu angielskiego w tej sprawie wpłynąć miały informacye, jakie rząd angielski otrzymał ostatnimi dniami od misyi swej w Kownie.

Wilno. (W. B. K.) W Wilnie odbył się zjazd Rady białoruskiej ziemi Wileńskiej i grodzieńskiej. Na zjeździe tym powzięto uchwałę, że republika białoruska nawiąże ścisłe stosunki i sojusz z Polską. Zjazd wyraził szereg życzeń i żądań pod adresem rządu polskiego w Warszawie.

Zupełny pogrom południowej armii Kołczaka.

Wiedeń. (W. B. K.) Z Moskwy donoszą o zupełnem rozgromieniu południowej armii Kołczaka. W ręce bolszewickie dostało się 300 oficerów armii Kołczaka.

Rząd Kołczaka przestraszony sukcesami bolszewików.

Wiedeń. (W. B. K.) Jak donoszą z Moskwy drogą iskrową, został na Syberyi zajęty Tomsk przez bolszewickie oddziały. Na całej Ukrainie szerzy się komunizm. Wypadki ostatnie na Syberyi wzbudziły przestrach u rządu omskiego, który przygotowuje się do ewentualnej ewakuacyi miasta.

Warszawa (telef.). Jak mnie informują z kół miarodajnych, został Żytomierz ponownie zajęty przez wojska sowieckie. Stało się to wskutek połączenia północnej armii sowieckiej z południową grupą, która wycofała się z zajętego przez generała Denikina Kijowa.

Rząd Lenina obalony.

Haga (W. Tel. wł.) „Nieuve Rotterdamsche Courant potwierdza doniesienia, według których Lenin został obalony, a na jego miejsce wybrany nowy rząd bolszewicki.

Zamordowanie Caillaux.

Genewa (W. Tel. wł.) Dzienniki lyońskie donoszą, że Caillaux został zamordowany. Pogłoska ta rozszerzyła się wieczorem lotem błyskawicy po całym Paryżu i znalazła w kuloarach parlamentarnych potwierdzenie. Na zapytanie ministerstwa spraw wewnętrznych w dyrekcyi policyi nie otrzymało ministerstwo do późnej godziny zaprzeczenia tej wiadomości.

NADESŁANE.

Do
Krakowskiego Zakładu Czuwania i Ochrony
w Krakowie, Rynek główny 22.

Donoszę, że strażnik Zakładu Czuwania i Ochrony, noszący nr. 25, w nocy z dnia 23 na 24 września br. spłoszył złodziei, którzy przygotowali rabunek mojego składu. Dzięki czujności organów Zakładu Czuwania i Ochrony ochroniony zostałem od znacznej szkody.

Za uratowanie mojego mienia składam WPanom publiczne podziękowanie.

Kraków, dnia 25 września 1919.

Z poważaniem
K. KNELLER, skład cukru.

Cęduła kursowa Giełdy krakowskiej
z dnia 27 września 1919 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki polskie	186·—	194·—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M. .	288·—	293·—
„ niem. drobne	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 Rb	205·—	213·—
„ „ drobne	—·—	—·—

OGŁOSZENIA.

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina“, Długa 11.

Kurs rozpocznie się 1 i 6 października 1919 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 3340

Mam zaszczyt donieść, że podejmuję się wszelkich **napraw maszyn do pisania** pod firmą

OSKAR K...Z

Kraków, Rynek gł. 12, II piętro (obok Stolarska 9)

Jako b. współpracownik takich firm światowych, jak: Jules Trohl Genewa, J. Mugli-Underwood, Berlin, Rox Comp. Smith Bros Wieden, Seidel & Neumann w Dreźnie, specyalistów w naprawach maszyn do pisania, daję najzupełniejszą gwarancyę, że powierzoną mi robotę wykonam jaknajsolidniej w możliwie najkrótszym przeciągu czasu. Ceny umiarkowane. 3342

Przybory umundurowania
A. BROSS KRAKÓW

ul. Floryańska Nr. 44 3245

narożnik tuż obok Bramy Floryańskiej.

Kooperatywom, wojskowym i kupcom rabat.

Pończochy damskie i dziecinne,

w dobrych gatunkach, skarpetki męskie, kołnierze pikowe miękkie dla Panów, przybory do krawieczyzny 3224

NOWOŚCI DLA PAŃ taśmy niciane na sznurowadła, hurtownia

galeryja E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

Przy zakupach hurtowych odpowiedni opust.

SALWATOR 1860

plaster wyniszczający odciski poleca apteka W. BOROWSKIEGO w Warszawie

Aleje Jerozolimskie 73, róg Leopoldyny. Żądać wszędzie.

Reprezentant na Galicyę

W-y Mikucki, apteka pod koroną, Kraków, Rynek 22

DOM SPEDYCYJNY
Józefa Czermińskiego

w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.

Tel. 3111.

Wykonuje szybko i sumiennie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki. 2278

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność i P. T. Konsumentów gazu, że po wieloletniej, pracy w Gazowni Miejskiej, z dniem 15-go września r. b. rozszerzyliśmy zakres robót instalacyjno-gazowych ze sprzętu zagranicznego, a to przez zakup materyałów oraz najnowszych przyrządów w większej ilości. Wszelkie części tychże wykończamy jaknajdokładniej we własnych warsztatach. Podejmujemy się przeprowadzania instalacyi i rurociągów gaz., tak lanych jak i kutych, w miejscu i na prowincyi. Wyrabiamy ogrzewacze gazowe dla zakładów chemicznych; wkłady do opalania pieców kaflowych zamiast węgli i t. d.

Dziękując za względy dotychczasowe, polecamy się nadal wysokiemu poparciu i zaufaniu P. T. Publiczności.

Z szacunkiem i poważaniem

A. Malina, W. Cegielski, I. Tomasik

Kraków, ul. Mostowa 12. 3253

MARYA KULINOWSKA
SKŁAD PŁÓCIEN i BIELIZNY

gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej

Kraków, ul. Sławkowska 13.

Wielki wybór koronek, wstążek, haftów i t. p. towarów w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych. W hurtownej sprzedaży znaczny opust. — Przyjmuje również do szycia bieliznę męską, damską i dziecinną. 3264

Galic. Ziemski Bank Kredytowy

Towarzystwo akcyjne we Lwowie

przystępuje na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 29-go marca 1919 roku, oraz uchwały Rady zawiadowczej z dnia 30-go sierpnia 1919 roku do

podwyższenia kapitału akcyjnego z 12,000.000 Kor.
na 20,000.000 Kor.

przez emisyę nowych 20.000 sztuk akcyi po K 400·— imiennej wartości.

Kurs emisyjny wynosi:

dla dotychczasowych akcyonaryuszy po Kor. 430 za sztukę

z tem, że na każde posiadane dwie sztuki starych akcyi przysługuje im prawo poboru jednej nowej,

dla nowych akcyonaryuszy po Kor. 500 za sztukę.

Dyrekcya Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcyi według terminu ich zgłoszenia.

Nowe akcye uczestniczyć będą w zyskach Banku począwszy od 1-go stycznia 1920 roku.

Do tego dnia Bank bonifikować będzie od wpłat na subskrypcyę poczynionych, a w repartacyi sztuk uwzgl., odsetki 5%.

Na uiszczoną zapłatę Bank wydawać będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, za zwrotem których wydane będą w swoim czasie oryginalne akcye.

Termin zamknięcia subskrypcyi oznacza się na dzień 15 października br.

Wpłaty uskuteczniać można:

w Galic. Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, ul. 3-go maja L. 5, oraz we Filiach Banku w Krakowie, plac Maryacki L. 9 i w Lublinie, Krakowskie Przedmieście w Banku Kredytowym w Warszawie, ul. Mazowiecka 9, w Banku Spółek zarobkowych w Poznaniu, w Banku Przemysłowców w Poznaniu. 3285

: NADZWYCZAJ :: ZDELIKATNIAJĄCE MYDŁA „BONGRÉ" przetłuszczone lanoliną „LAIT DE LYS" wszelkie lecznicze przetłuszczone, słynne do golenia „SHAVING STICK" polseca W. DOBROWOLSKI, Fabryka perfum, kosmet., i mydeł toalet. w Warszawie, ul. Chmielna 62. Do nabycia w drogueryach i perfumeryach. 2910

SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI
Michał SŁOMIANY SŁAWKOWSKA 24 W KRAKOWIE

Przybory szkolne i kancelaryjne. — Papiery listowe. — Pocztówki. — Ramki. — Lustra. — Albumy i pamiętniki. — Karty do gry. 3065
Wykonuje BILETY WIZYTOWE i zawiadomienia ślubne.

Kupuję garderobę męską używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 3244

Oddam 4-miesięcznego chłopczyka za swego do zamożnej a łagodnej rodziny. Zgłoszenia do Admin. "Gońca". 3320

Szoferów ukwalifikowanych do orki pługami motorow z fi marki Komnick poszukm je się. Odpisy świadectw w ofertą nadsyłać pod adresey spółka motorowo-rolnicza Radziechowie. 3327

Chart (suka) 11-miesięczna do sprzedania. Wiadomość „Stop", Krzywa 3 od 10—12. 3330

Dziewcząt do wyrobu pudełek poszukuje Fabryka J. Pacanowskiego, Grzegórzecka 19. 3364

Poszukuję inteligentnej Panny dochodzącej na popołudnia do sześcioletniej dziewczynki. Zgłoszenia: Zielona 5, parter, oficyna. 3369

Za wyszukanie w Podgórzu 2 pokoi umeblowanych lub bez mebli sowicie wynagrodzę. Zgłoszenia pod „W. Z". proszę składać do Biura „Ruch", Szczepańska 9. 3325

Cement portlandzki do natychmiastowej dostawy poleca firma katolicka **E. POKURBA** Kraków ulica Pędzichów, L. 6. 3372

MASZYNISTY do pługa parowego poszukujemy. Reflektuje się tylko na siłę fachową z najlepszemi referencyami. Zgłoszenia i odpisy świadectw nadsyłać należy do Dyrekcyi dóbr Stanisława hr. Badoniego w Radziechowie. 3350

Zakład czyszczenia miasta zatrudni natychmiast **200 robotników i robotnic.** Warunki na miejscu według umowy. 3355

Kwiaty sztuczne artystyczne kapeluszowe, dekoracyjne, kościelne, pióra, boa, fantazye poleca hurtownie i detalicznie 3247 **WINCENTYNA GÓRSKA** Kraków, Floryańska 18, 1 p.

BIELIZNA damska najlepsza — ceny niskie — **JOACHIM RINGER,** Szewska 7. 2993

Bibułka i Tutki
„POTYCZKA"
Wyrób krajowy.

Kuka sobie kukułka
Po drzewinach w Krakowie,
Że najlepsza bibułka
Dziś Potyczką się zowie.
Oj dana!
Aktualne to miano
Słuszną racyę posiada,
Bo Potyczką nazwano
Swojski produkt nielada.
Oj dana!
A co swojskie, to ręcz
Każdziutkiego paniczka,
Niechże każdy w pamięci
Ma bibułkę Potyczka.
Oj dana!
Są i tutki tej nazwy...
Tu Potyczka jest piękną: —
Pchaj w nią choćby mahorkę,
Tutki mocne, nie pękną!
3284 Oj dana!
Wszędzie do nabycia.

Z dniem 1 października r. b. otwarty został przy ul. Pędzichów l. 6, parter w Krakowie
SALONIK
dla Pań i Panien, w którym wykwalifikowana specyalistka odbywa
MANICURE
i stosuje środki sprzyjające upiększeniu cery. 3371

Dam 2—3000 koron za odstąpienie mieszkania w Krakowie, składającego się od 2—3 pokoi z kuchnią. Adres: A. Jaworski, Kraków, Rynek gł. 24. 3322

›MATURA‹
Kraków, Grodzka 32/II. Dokładne i szybkie przygotowanie do matury i wszelkich egzaminów w zakresie szk. śr. i semin. Najwybitniejsze siły. Prospekty gratis. Kursa zbiorowe i indyw. System korespondencyjny.

Rządowo upoważnione
BIURO PARCELACYJNE
inż. ARTURA BROMOWICZA
z rządową siedzibą
w Krakowie, ul. Grodzka L. 28
Telefon 2444
Kupuje dobra dla parcelacyi oraz parcele budowlane, przeprowadza wszelkie roboty techniczne jakoteż eleboraty dla hipoteki. 3229

Najstarsza i najpopularniejsza w Polsce
LOTERYA KLASOWA R. G. C.
Ciągnienie III klasy 7 i 8 października 1919 r.
Cena losów dla nowo-przystępujących: ósemka 30 K, ćwiartka 60 K, połówka 120 K, cały los 240 K.

Losy sprzedają w Krakowie:
A. Barański, Mały Rynek; Bracia Hildowie, Karmelicka 13; Bracia Safier, pl. Dominikański 1; J. Cyankiewicz, l. Frommer, Potockiego 7; E. Grzywiński, Szewska 7; M. Hupczye, Jagiellońska 7; A. Jurykowski, Floryańska 17; Karliński, Sukiennice; A. Knobel, Grodzka 27; J. Kowalewski, Floryańska 19; J. Kwiciński, Dunajewskiego 9; B. Lewkowicz, Podgórze, Lwowska 3; L. Moczarska, Sobieskiego 5; M. Passakas i Ska, pl. Maryacki; Restauracya Hotel Saski; J. Rudnicki, Rynek gł. 44; „Salon Sztuki", Szpitalna 40; B. Schreier, Miodowa 7; L. Skrzyńska, Kanonicza 22; L. Sulikowska, Grodzka 1; W. Sznajdrowicz, Rynek 29; J. Tomaszewski, dworzec osobowy; K. Waśniewski, Podgórze, Rynek 3.

We Lwowie:
Z. Chudecka, Potockiego 54; T. Krzysztofowicz, Sokoła 4; W. Marczewski, Szeptyckich 20; A. Piętkowski, Kopernika 4; Rada Opiekuńcza, Kopernika 20; E. Szyszkowicz, Potockiego 31; M. A. Zandler, Snopkowska 27.

Bielsko: J. Münzer, dom bankowy; Bobrek 90 Śląsk: Galanowski; Bochnia: Ch. Springer, ul. Biała 346; Borek Fałęcki: M. Mucha; Brody: A. Klamrowa ul. Jurydyka 30; Brody 2: K. Pieniążek; Brzozów: M. Dębiec; Chrzanów; Hurtownia Towarowa; Cieszanów: Towarzystwo Kredytowe Miejskie; Cieszyn: L. Apfel, pl. Teatralny 20; Drohobycz: L. Baran, ul. Szewczenki; Dziedzice: J. Kalus; Jarosław: K. Sosnowska („Ziarno"), S. Spiegel; Jasło: J. Dymnicki; Jaworów: R. Marczewski, W. Muszyński; Kazimierz Wielka: A. Biernacki; Kolbuszowa: St. Chodkiewicz; Łańcut: Cz. Meduski; Mielec: Fr. Len; Niepołomice: W. Wimmerowa; Olkusz: M. Baraszkiewicz; Oświęcim: S. Groner; Przemyśl: P. Hausmann pl. na Bramie 5, S. Stolzberg Rynek 16, R. Wohlmann ul. Śniegowskiego 9; Radki: Fr. Górski; Rudnik n. Sanem Neuwirth; Rzeszów: A. Fröhlich; Sanok: J. Kleszkowski; Sącz Nowy: L. Wachtel; Sącz Stary: Fr. Rozwadowski; Siechów op. Staszów: M. Michalik; Skała pod Ojcowem: I. Chodorowska; Skawina: T. Jodłowski, Rynek; Sokal: A. Trzaska; Stanisławów: T. Lipiński ul. 3-go Maja 5. Rada Opiekuńcza; Stryj: M. Patryn; Tarnów: I. Haber, Wałowa 12; Tenczynek: C. Głębocki; Turka: Towarzystwo Zaliczkowe; Wadowice: B. Fischgrund, N. Lanczener; Wieliczka: J. Nikischowa; Zakopane: H. Biońska.

Generalna Reprezentacya Witold Wilkoszewski
Kraków, ul. św Anny L. 9
przyjmuje jeszcze **zgłoszenia o kolektury** oraz załatwia odwrotnie zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości na pojedyncze losy z miejscowości, które nie posiadają dotąd żadnej. 3370

ZĘBY BIAŁE JAK ŚNIEG ZDROWE
przy używaniu proszku do zębów
„DERMA"
wszędzie do nabycia.
Fabryka wyrobów chem. i kosmet. „Derma"
St. Studnicki, Dr. med. J. Czernik,
Kraków, Podzamcze. Telefon 589. 2750

Podpisany Komitet Założycieli Spółki
„ZIARNO"
Polska wytwórnia chleba „ZDROWIA"
Spółka z ogran. odpow. w Krakowie — rozpisuje
SUBSKRYBCYĘ
na kapitał zakładowy pod następującymi warunkami:

1. Przedmiot przedsiębiorstwa: zakupno odpowiednich nieruchomości i założenie oraz prowadzenie postępowego młyna i piekarni, podług obowiązujących ustaw.
2. **Kapitał zakładowy** wynosi **K 3,300.000·—.**
3. Najniższa wkładka zakładowa wynosi **K 2000.** Każde 2000 K daje jeden głos.
4. Zdeklarowany kapitał winien być zaraz w całości wpłacony.
5. Dopłaty przymusowe wykluczone są statutowo.
6. Przy ukonstytuowaniu się Spółki przyznane zostaną Spólnikom za czas od chwili uskutecznionej wpłaty do dnia ukonstytuowania się Spółki 3% odsetki od dokonanych wpłat z pierwszeństwem przed dywidendą.

Wytwórczość dzienna 25.000 kg. chleba „Zdrowia", najprzedniejszej jakości pod względem czystości, pożywności i strawności, z zastosowaniem postępowego systemu mielenia ziarna i wypieku chleba, przy całkowicie samoczynnej działalności mechanicznej.

Z powodu masowego wyrobu, zastosowania doskonałych urządzeń mechanicznych i fachowego kierownictwa, rentowność przedsiębiorstwa będzie znaczna i pewna, nawet przy stosunkowo bardzo niskich cenach chleba.

Teren fabryczny przy stacyi kolejowej Podgórze-Wisła jest już nabyty, a materyały budowlane i urządzenia maszynowe, łącznie z akordowem wykonaniem odnośnych robót zostały terminowo zakontraktowane.

Szczegółowych informacyi udziela kancelarya adw. **H. Jurczyńskiego w Krakowie, Szczepańska 11,** między 9—11 oraz 3—6 pop.

W subskrypcyi pośredniczą: **Bank Krajowy, filia w Krakowie;** plac Szczepański 8; **Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie,** Rynek gł. Nr. 25; **Bank przemysłowy filia w Krakowie,** Rynek gły C—D; **Galicyjski Ziemski Bank kredytowy, filia w Krakowie,** plac Maryacki 9 oraz **Dom Bankowy, August Kaczyński w Krakowie,** Rynek gł. 36.

Komitet założycieli:
Syndykat rolniczy w Krakowie; Zjednoczenie Ziemian w Krakowie; Dr. Wł. Bartmański, adwokat; Dr. E. Hubaczek, adwokat; Inż. T. Jaszczurowski, dyr. wodoc. miejskich; Inż. Stan. Małyszczycki; Inż. Jan Michalski, em. Radca kol.; Inż. Stan. Mikułowski-Pomorski, Dyr. Spółki akc. handlu ziemiopł. w Warszawie; Prof. Dr. J. Morozewicz, dyr. państw. instytut. geolog. w Warszawie; Kazimierz Pogonowski, właść. dóbr; Adolf Poniński, dyr. Synd. roln.; Dr. H. Jurczyński, adwokat i dyr. Tow. „Żegluga Polska"; St. Kostka, Dyr. Synd. roln.; Dr. K. Promiński, dyr. Zjednoczenia Ziemian; Arch. Edward Skawiński; Teofil Stupnicki, prof. gim.; Antoni Testar, kupiec; Antoni Wójcik, przemysłowiec; Teodor Wójcicki, przemysłowiec; Stanisław Sarjusz-Zaleski dyr Ski „Jedność".

Jedyny najtańszy dom handlowy
IGNACY CYPRES
Kraków, ulica Szewska L. 13/11 G.
poleca niklowy system Roskopf 45 kor., Budziko z 2 dzwonkach 55 k. Skrzypce ze smyczkiem 140 kor. i wyżej. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka kor. 170, dwurzędówka kor. 200, Trąby akordeonowe kor. 15, 20, 25. Dyamenty do szkła kor. 35. 45. Brzytwy kor. 10, 15. 25. Maszynki do włosów kor. 25. 40, 50. Maszynki, do samogolenia kor. 30. Wysyłka na prowincyę za porzedniem nadesłaniem ein należytości.
Cennik ilustrowany za nadesłaniem 1 kor. w liście. 2671

„Czystość" Pierwsza polska chem. pralnia i art. farbiarnia.
Po świeżem uzupełnieniu personalu fachowemi siłami i przy zastosowaniu najnowszych środków technicznych, wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres swego fachu, gwarantując sumienność wykonania, rzeczywistą czystość i co większa, całość powierzonych przedmiotów. Robota trwa do dni ośmiu.
Biura przyjęć: Grodzka Kolejek 9, Filie: Sławkowska 23, Długa 27, Podbrzezie 3, i pod 6rzo Kalwaryjska 5. 3032